CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 42 (231) ŚRODA, DNIA 21 PAŹDZIERNIKA 1925 ROK V.



Sześciobój drużynowy w Warszawie. *fot. Jan Ryś.*

Rothert (Pol.) wygrywa bieg 100 mtr. przed Cejzikiem (Pol.) Z tyłu Rej (A. Z. S.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

I. Polski Rocznik Sportowy za lata 1918—1925, opracowany przez dr. Mieczysława Orłowicza, sekretarza Z. Z., wyszedł w tych dniach nakładem Związku Polskich Związków Sportowych.

Zarząd Z. Z., wydając ten rocznik, miał na celu umożliwienie tysiącom zwolenników sportu w Polsce, a w pierwszej linji kierownikom związków i klubów sportowych, orjentację w skomplikowanym mechanizmie organizacji życia sportowego nie tylko Polski, ale całego świata. Obszerny materjał podzielono na sześć części.

Pierwsza część podaje wiadomości o naczelnych międzynarodowych władzach sportowych (Międzynarodowy Komitet Olimpijski i federacje sportowe), o organizacji naczelnych władz sportowych w Polsce, normy organizacyjne życia sportowego, o opiece władz państwowych nad sportem, przepisy o amatorstwie, i uchwały I. Polskiego Kongresu Sportowego w r. 1923.

Część druga podaje adresy polskich związków sportowych, wraz z ich składem osobistym, związków okręgowych i wszystkich klubów sportowych w poszczególnych działach sportu, ugrupowanych systemem alfabetycznym.

Część trzecia poświęcona jest Międzynarodowym Igrzyskom Olimpijskim. Daje ona wyniki wszystkich dotychczasowych Olimpjad od Olimpjady w Atenach w r. 1896, przyczem ostatniej Olimpjadzie Paryskiej poświęcono dwa obszerne ustępy, z których pierwszy podaje zdobywców pierwszych sześciu miejsc w każdej konkurencji, zaś drugi zestawia wyniki, osiągnięte przez zawodników polskich.

Część czwarta poświęcona jest technicznym wynikom sportowym, w szczególności mistrzostwom i rekordom zarówno międzynarodowym, jak i polskim. Podobnie, jak w części drugiej, zestawione są one dla każdego sportu systemem alfabetycznym.

Krótka część piąta poświęcona jest organizacji sportu w innych państwach, przyczem obszerniej uwzględniono te państwa, z którymi Polska utrzymuje bliższy kontakt sportowy.

Część szósta poświęcona jest prasie sportowej, stanowym organizacjom sportowym (w szczególności robotniczym i akademickim), studjom wychowania fizycznego. Daje ona też wiadomości o sporcie polskim zagranicą, o przemyśle i handlu artykułów sportowych, wreszcie w tej części pomieszczono sprostowania i uzupełnienia, uwzględniając zmiany zaszłe w czasie druku Rocznika do połowy lipca.

Jako część siódmą dodano statut Związku Polskich Związków Sportowych, a jako część ósmą — ilustracje odbite na lepszym papierze w liczbie 86. Przedstawiają one, obok kilku organizatorów sportu w Polsce i kilku mistrzów światowych, mistrzowskie drużyny oraz mistrzów i rekordzistów Polski we wszystkich niemal działach sportu.

Rocznik wyszedł w dwóch rodzajach: broszurowany oraz oprawny w płótno. Nabywać go można w biurze Związku Polskich Związków Sportowych (Warszawa, Wiejska 11).

Ostatnie w tym roku nasze międzynarodowe spotkanie piłkarskie: Polska — Szwecja, które będzie miało miejsce w Krakowie dnia 1 listopada, oczekiwane jest z wielkim zainteresowaniem przez szerokie koła sportowe. Po wielkiej porażce w r. ub. w Sztokholmie (5 : 1) nadarza się okazja do rehabilitacji choćby częściowej. Kapitan związkowy P. Z. P. N. ogłosi też zapewne w tych dniach skład naszej drużyny reprezentacyjnej, aby nie wywoływać niepotrzebnego zdenerwowania wśród graczy stosowaną dawniej metodą „tajemnicy" do ostatniego dnia.

Zdaniem naszem skład drużyny powinien przedstawiać się jak następuje: Görlitz, Gintel, Bułanow II, Hanke, Kuchar, Zastawniak, Sperling, Ciszewski, Kałuża, Bacz i Adamek.

Rozgrywki piłkarskie o puhar P. Z. P. N. wchodzą w Warszawie w swe ostatnie stadjum. Stają mianowicie do nich, poczynając od soboty 24 b. m., kluby pierwszoklasowe, oraz dwa zwycięskie w konkurencji B i C klasy — Orkan i Pogoń. Na pierwszy ogień idą następujące mecze: Legja — Pogoń, Polonia — Warszawianka i Varsovia — Orkan. Tak więc już pierwsza kolejka zakończyć się musi wyeliminowaniem jednej z trzech pretendentek do ostatecznego zwycięstwa: Polonii lub Warszawianki.

Warszawianka straciła dogodną okazję spotkania z Cracovią w Krakowie, gdyż mimo jej zabiegów W. O. Z. P. N. nie chciał zwolnić dwu graczy, Szenajcha i Domańskiego, od udziału w reprezentacji przeciw Poznaniowi. Specjalnie klasa Domańskiego jest obecnie bezsprzecznie bardzo wysoka i nikt nie mógłby nic powiedzieć przeciwko stanowisku Związku, gdyby.... nie uwolnił on równocześnie wszystkich graczy Polonii, od udziału w tym meczu. Jest to jaskrawy przykład stosowania t. zw. podwójnej miary wobec słabych i silnych. Mecze swe na turnieju Makabi mogła Polonia rozegrać z kilkoma zapasowemi. — Warszawianka zaś bez dwu najlepszych graczy w Krakowie pokazać się nie mogła.

Ałaszewski, nowy napastnik Polonii, (dawniej gracz Ł. K. S.) zdaje się rokować nadzieje, że potrafi w zupełności zastąpić Lotha II. Już po trzech meczach, w których brał on udział w barwach Polonii, stał się ulubieńcem publiczności ze względu na swą niezwykle ambitną i ruchliwą grę, która upodabnia Ałaszewskiego do jego poprzednika. Przy powyższych zaletach gracz ten posiada jeszcze jedną, a mianowicie sympatyczne zachowanie się na boisku. Takich nabytków każdej drużynie życzyć można jaknajwięcej.

Ostateczne wyniki raidu motocyklowego zatwierdziła komisja P. K. M. w sposób następujący: W klasie motocykli bez przywozków: 1) Kwinto na Harley Dawidsonie, 2) Lambert na Indjanie, 3) Mazurkiewicz na Sarolei, 4) Kossakowski na H. David. W klasie motocykli z przywózkami: 1) Czaplicki na Indjanie, 2) Bielak na Harley Dawidsonie, 3) kpt. Czarnecki na Harley Dawidsonie, 4) Rudawski na Indjanie.

W ogólnej klasyfikacji porządek zwycięsców jest następujący: 1) Czaplicki 985 pkt., 2) Kwinto 1129 pkt., 3) Lambert 1140 pkt., 4) Mazurkiewicz 1175 pkt., 5) bielak 1213 pkt., 6) Kossakowski 1254 pkt. Oprócz nagród, jakie przypadły zwycięscom w postaci cennych upominków oraz plakiet i medali, wszyscy uczestnicy raidu, którzy go ukończyli, otrzymują dyplomy i plakiety pamiątkowe.

Mistrzostwo Polski narciarskie zorganizowane zostanie przez P. Z. N. w sezonie nadchodzącym w konkurencji międzynarodowej. W związku z tem, dla należytego przygotowania naszych narciarzy, związek zaangażował na 3 miesiące szweda p. Stolpego, który począwszy od 15 listopada rozpocznie stały trening zarówno z zawodnikami cywilnemi, jak i wojskowemi. Ponieważ zima tegoroczna zapowiada się „obiecująco", przeto sensacji narciarskich nie zabraknie.

W Grodzisku Mazowieckim odbyły się 18 b. m. pierwsze ogólne zawody lekkoatletyczne, urządzone przez lokalny Komitet W. F. i P. W. Mimo spóźnionej pory i niepogody w zawodach brało udział 21 zawodników. Wyniki naogół średnie. Materjał niezły, ale mało wyrobiony, co wskazuje na brak systematycznych treningów. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Sokół (16 pkt.), drugie — Strzelec (12), trzecie — Lechja (3 pkt.).

Tego samego dnia odbyły się też zawody w strzelaniu, urządzone przez lokalny Komitet W. F. i P. W. Nagrody ofiarowane były przez Związek Strzelecki. Broń małokalibrowa, długa. Odległość 25 mtr. Tarcza 10 pierścieniowa. Zawodników 15. Na pięć strzałów pierwsze miejsce zajął po rozgrywce Osuchowski (40 pkt.), drugie — Żakiewicz (40 pkt.).

Lekkoatletyczny pięciobój i trójbój rozegrane zostały w Wilnie dnia 18 b. m. W pięcioboju pierwsze miejsce zajął Dobrakowski (5 p. p.) uzyskując 2535 pkt., drugie — Wieczorek 2478 pkt., trzecie — Halicki 2386 pkt. Najlepszym wynikiem był rzut dyskiem Wieczorka poza konkursem — 37,12 mtr. Trójbój dla młodzików wygrał Kniczner (Pogoń) 666 pkt., a dalsze miejsca zajęli Eymontt i Kaja.

Konkurs strzelecki dla nienagrodzonych odbył się dnia 18 b. m. na strzelnicy Polskiego Tow. Łowieckiego w Warszawie. Strzelano do tarcz 10-pierścieniowych z broni małokalibrowej. W czterech tarczach najlepsze wyniki osiągnęli: 1) K. Jelowicki 337 pkt., 2) A. Chojecki 333 pkt., 3) J. Neuman 327 pkt. Organizacja spoczywała w pewnych, jak zwykle, rękach p. T. Jurjewicza.

W. T. C. nie ma szczęścia w przygotowaniu zawodów jubileuszowych Ludwikowi Kamińskiemu i dwukrotnie już muszą one ulec odłożeniu z powodu deszczu. W kołach „zbliżonych" do Dynasów krążą wieści, że pogoda dotąd będzie czynić kaprysy, aż nadejdzie mróz i Kamiński równocześnie obchodzić będzie dwa jubileusze: łyżwiarza i kolarza. Zawsze wypadnie to taniej!

Dział urzędowy.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretarjat: Edmund Szyc, ul. Szamarzewskiego 24.

Komunikat Zarządu Nr. 38 z dnia 16 października 1925.

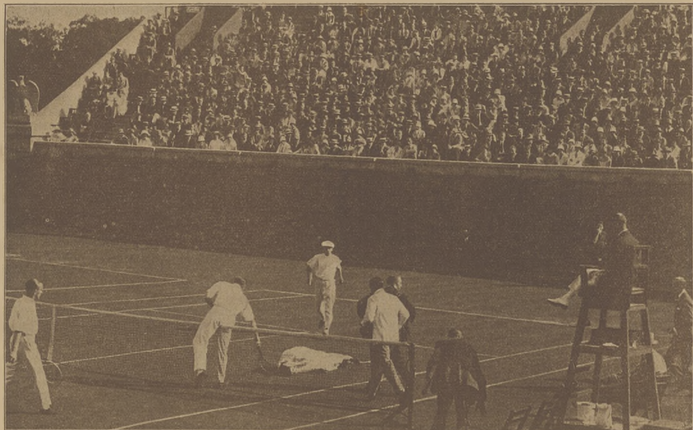
1. Znosi się dyswalifikację K. S. Urania — Starołęka z dniem 10 października 1925.
2. Zmiana adresów: K. S. Urania — Starołęka: Poznań XI, Szkolna 22, p. Stanisław Kodyniak.
3. Uwzględniając prośbę K. S. Sparta — Poznań znosi się niniejszem karę zł. 5.— nałożoną na tenże klub komunikatem Nr. 36 z dnia 2 października 1925 r.
4. Uchwalono wezwać Komisję Rewizyjną do zbadania ksiąg kasowych.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Z meczu o Puhar Davisa: Francja—Australja 4:2. Borotra leży zemdlony na korcie, otrzymawszy silny smash Pattersona w głowę. Wszyscy spieszą na pomoc sympatycznemu francuzowi.

21 października 1925 r.

U schyłku sezonu jedno tylko piłkarstwo okazuje niesłabnącą siłę i żywotność, darząc nas niezmiennie pierwszorzędnemi zawodami. W chwili gdy na kortach tennisowych, bieżniach, torach i wszelkiego rodzaju boiskach ucichło już życie, bądź też dogorywa w różnych imprezach „pocieszenia", — piłka nie myśli jeszcze o finale i nawet przygotowuje na dnie najbliższe największe swe w roku tym spotkanie t. j. mecz Polska — Szwecja. Podziwu i zazdrości godna energja!

Jakżeż bowiem blado przedstawiają się obok piłki sporty inne, których działalność zaczyna się wiosną, jak wybuch wulkanu, a jesienią kończy się i rozwiewa, jak chmura dymu. Wszyscy mamy w pamięci fatalne decrescendo ładnego sezonu lekkoatletycznego i przyzna każdy, iż jesień w sporcie tym przekreśliła zupełnie silne wrażenie wiosny.

Być może, iż czynniki, które wchodziły tu w grę, mają wiele do powiedzenia na swe usprawiedliwienie, może też i nie dorosła lekka atletyka do tych sił. które zezwalają na zestawienie z potężną piłką, ale... tak się sezonu nie kończy. Sport, zdobywający popularność wśród mas, sport jutra, sport, jak żaden może inny potrzebujący narybku — powinien wysilić się na wyczyn pierwszorzędny, nim opuści boisko na sen zimowy.

Wiadoma rzecz, iż urządzenie późną jesienią jakichś nieprzeciętnych zawodów nie jest rzeczą łatwą, wobec wielu niesprzyjających temu okoliczności.

Czasem jednakże trzeba porwać się i na rzeczy trudne. Nieodżałowanej pamięci trójmecz słowiański właśnie wymagał większego wysiłku, niż mu chciano poświęcić. Boć nie wystarcza „obrazić" się na Czechów i warunki ich przyjazdu, rzeczywiście nieprzyzwoite, podać do publicznej wiadomości. W piłce pojechanoby w sprawie takiej do Pragi, potargowanoby się i — przywieziono koniec końców zawodników. Lub też wiedzianoby na parę miesięcy naprzód, ile kosztować ma drużyna.

Papierowe usprawiedliwienie nie zawsze jest wystarczające!

Zasługi Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportu około rozwoju sportu w Polsce.

Cały szereg sportowców polskich, należących dziś do najlepszej klasy w poszczególnych działach sportu, kształcił lub kształci się obecnie na kursach w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu. Osiągnęli oni wszyscy, w czasie pobytu w szkole, znacznie lepsze wyniki sportowe, co świadczy najwymowniej o dodatniej i celowej jej pracy. Dla przykładu warto przytoczyć, że kpt. Dobrowolski osiągnął na pierwszych próbach w szkole w skoku w wyż 154 cm., pod koniec zaś 170 cm., — w biegu 100 mtr. 11,4 sek., w końcu zaś kursu 11 sek., i to kilkakrotnie. Poprawę wyników możnaby stwierdzić w ten sposób u każdego z „kursistów".

Z instruktorów największe, rzucające się wprost w oczy, postępy porobili Urbaniak i Adamczak. Warto je też przytoczyć, jako przykład, do czego można dojść w lekkiej atletyce przy pewnych zdolnościach i stałym sumiennym, a racjonalnym treningu.

Urbaniak osiągał po przyjściu do szkoły 500—520 cm. w skoku w dal, 31—32 mtr. w rzucie dyskiem, niespełna 39 mtr. w rzucie oszczepem, — obecnie zaś, po rocznym prawie solidnym treningu, poprawił tak wydajnie swe wyniki, że w skoku w dal miał kilka wyników ponad 620 ctm,. w rzucie dyskiem ponad 37,50 mtr., a w rzucie oszczepem ponad 48 mtr. Co najważniejsza jednak, posiada obecnie we wszystkich rzutach wyrobiony dobry styl.

Jeszcze większymi postępami może się poszczycić Adamczak, najpilniejszy chyba z naszych lekkoatletów.— Rzecz ciekawa, że wyniki swe poprawił on znacznie w 33 roku życia po kilku latach pracy (co na to powiedzą nasi 30-letni starcy?...). Największy postęp może on zanotować w rzucie dyskiem, w której to konkurencji poprawił swe wyniki prawie o 8 metrów — przesuwając swą granicę rzutu z 28 mtr. na 34—35 mtr. Styl Adamczaka jest obecnie bez zarzutu, jeżeli chodzi o wykorzystanie pracy mięśniowej. Ile to jednak kosztowało go pracy — wie on sam i ci, którzy obserwowali jego pilny trening. Chcę przez to właśnie podkreślić znaczenie mrówczej wytrwałości i siły woli w pracy nad lekką atletyką.

Poprawy wyników nie osiąga się za miesiąc lub dwa, ale po latach. W skoku w dal zaczął Adamczak również od niespełna 5 mtr., obecnie zaś przekracza 6 mtr.

Przytoczyłem tu kilka przykładów najjaskrawszych. Postępy w mniejszym lub większym stopniu są do zanotowania prawie u wszystkich. Ośmielam się przeto twierdzić, że jest to wynikiem właściwej metody, która jest oparta na wszechstronnem przygotowaniu gimnastycznem i specjalnych ćwiczeniach, stosowanych w poszczególnych działach sportu.

Są to niejako fundamenty, na których buduje się dziś rozumnie wyniki, gdyż bez wszechstronnego przygotowania niema o nich mowy.

Dotychczac ukończyli kursa lub pracowali w szkole między innemi następujący znani sportowcy: kpt. Kurletto, obecnie kier. Wych. Fizycznego w Szkole Podchorążych, Wacław Kuchar (instruktor lekkiej atletyki), Szydłowski (instr. lekkiej atletyki), por. Berski (instr. szermierki i boksu), por. Laskowski (instr. szermierki i boksu), por. Łęgowski (instr. lekkiej atletyki) — znany szermierz por. Żabielski, piłkarze bracia Kopcie, por. Babirecki, jeźdźcy i zwycięscy pięcioboju oficerskiego por. Korpalski, por. Zgorzelski i por. Bobiński, znany wielobojowiec Wasiak, szermierze sierż. Dąbrowski, sierż. Koza (instruktor w Szkole Sztabu Generalnego) — i cały szereg innych wybitnych polskich sportowców.

Wszyscy oni zawdzięczają szkole poprawę swej kondycji fizycznej oraz sportowych wyników, ponieważ jedno idzie nierozłącznie w parze z drugiem.

W obecnym roku szkolnym, który się rozpoczął w dniu 15 września i obejmuje 3 kursy: roczny oficerski. roczny szermierczy (oficerowie i podoficerowie) i 3½ mies. oficerski — znajdują się w szkole również wybitni sportowcy. Wśród innych wymienić należy: kpt. Dobrowolskiego, mistrza Polski w pływaniu—kpt. Kuncewicza, rekordsmena Polski i armji w rzucie kulą—por. Józefa Barana, por. Konopackiego, szermierza kpt. Segdę, znanego długodystansowca wachm. Szelestowskiego.

Wśród instruktorów szkoły znajdują się niemniej znani sportowcy: por. Gilewski, chor. Adamczak (od r. 1921), sierż. Urbaniak, sierż. Ostałowski i szermierz plut. Żagacki, — oraz kierownik ćwiczeń — niżej podpisany.

Jak z tego krótkiego zestawienia wynika, szkoła wydoskonala u siebie duży procent sportowców, którzy w armji i sporcie cywilnym zajmują naczelne miejsca. Sport w armji stanął wysoko przedewszystkiem dzięki



Start angielskiego biegu maratońskiego.

pracy szkoły. Wystarczy przytoczyć, że w zawodach o mistrzowstwa poszczególnych D. O. K., prawie 80% zwycięsców — to byli uczniowe szkoły. Fakt ten mówi sam za siebie. — Tak się przedstawiają bezpośrednie wyniki pracy szkoły.

O pośrednich zaś wynikach tej pracy możnaby również napisać wiele. Kierownictwo wychowania fizycznego w wojsku spoczywa dziś wyłącznie w rękach oficerów — absolwentów szkoły, ci zaś nietylko propagują we właściwy sposób sport w armji, ale współdziałają pozatem w pracy towarzystw cywilnych, zarówno czynnie, jak i organizacyjnie.

Zasługi Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu na polu rozwoju sportu są niezaprzeczone. Dobrze by było, aby dowiedziały się o nich szersze koła społeczeństwa.

Jan Baran.

Korespondencje zagraniczne.

Z AUSTRJI.

Tennisowa Mistrzyni Świata, Lenglen, w Wiedniu. — Rozgrywki o puhar i mistrzostwa piłkarskie.

Już sama wieść o przybyciu mistrzyni świata, Zuzanny Lenglen, do Wiednia wzbudziła olbrzymie zainteresowanie, a gdy zapowiedziano jeszcze spotkanie jej z mistrzynią Niemiec, Nelly Neppach, wzrosło ono do tego stopnia, że już na dwa dni przed pierwszym jej występem wyprzedano wszystkie bilety, a w dniu zawodów ofiarowywano po 5.000.000 koron za miejsce.

W pierwszym dniu rozegrano grę podwójną mieszaną z udziałem obu współzawodniczek; Lenglen grała z Salmem, Neppach z Koželuhem. Pierwszy ten występ francuski zakończył się porażką, głównie dzięki słabej grze jej partnera — natomiast tak Lenglen, jak i jej przeciwnicy, grali bardzo dobrze. Wynik brzmiał 6:3, 6:4. Był to tylko wstęp do głównego spotkania Lenglen — Neppach, które rozegrane zostało w niedzielę dn. 11 października.

Świetna gra niemki w grze podwójnej pozwalała przypuszczać, że będzie ona przeciwniczką, z którą nawet mistrzyni świata popracować będzie musiała. W spotkaniu niedzielnym nie tylko że potwierdziła ona pokładane w niej nadzieje, ale nawet w dużym stopniu je przekroczyła, co dało francusce sposobność pokazania całej swej umiejętności.

Już w pierwszych minutach gry staje się jasnem, że Lenglen i nadal nie ma równej sobie rywalki; przewaga techniczna i taktyczna francuski, która z niebywałą precyzją z każdej pozycji umieszczała piłki na samych wprost linjach, rzuca się zbyt jaskrawo w oczy. Neppach nadrabia tę różnicę techniki ruchliwością i dużą wytrzymałością fizyczną, lecz mimo doskonałego, bardzo silnego i pewnego „forhand drive'u" i dobrze umieszczanego „backhand'u", nie jest w stanie ani przez chwilę poprowadzić gry, broni się też przez cały czas, lecz broni b. dobrze, walcząc do końca spotkania o każdą piłkę. Sensację wzbudza doskonała gra Lenglen przy siatce, tak rzadko stosowana przez kobiety, jej „voley'e", oraz szybkość i skoki. Lenglen wygrywa pewnie w dwuch setach 6:1, 6:1. Wynik ten świadczy najdobitniej o poziomie gry mistrzyni Niemiec, gdyż niewiele lepsze, a często i gorsze wyniki, uzyskiwały w spotkaniach z Lenglen najlepsze tennisistki europejskie i amerykańskie, jak miss Ryan, miss Mac Kane lub miss Fry.



Trening bokserski Gibbonsa, jednego z najgroźniejszych rywali Dempsey'a.

Według słów Lenglen, było to jedno z najcięższych jej spotkań tegorocznych.

W ostatnim dniu swego pobytu w Wiedniu spotkała się Lenglen z byłą mistrzynią Austrji, Redlich, wygrywając bez trudu 6:0, 6:1. Był to raczej trening do gry podwójnej mieszanej, w której francuska przeszła sama siebie. Takiego tempa gry, szybkości i tak pewnej i skutecznej gry przy siatce pozazdrościć jej może niejeden dobry gracz tennisowy, a wśród licznie zebranej publiczności z całą pewnością niewiele się osób znalazło, które coś podobnego widziały. Pierwszego seta, grając z Salmem, wygrywa Lenglen 6:3 przeciw parze Neppach — Koželuh, drugiego w tym samym stosunku z Koželuhem przeciw Neppach — Salm. Schodzącej z placu francusce urządziła publiczność długotrwałą owację.

Jak i wszędzie, stała się i w Wiedniu Lenglen ofiarą fotografów, którzy jej wprost nie spuszczali z oczu, „łapiąc" każdy ciekawszy moment. Zabiegi te sowicie im się opłaciły, gdyż fotografje zostały momentalnie rozchwytane, a gdy francuska zgodziła się na umieszczenie na nich swego podpisu, powstał taki tłok, że organizatorzy tej imprezy, bojąc się o całość swej pupilki, zmuszeni byli zwrócić się o pomoc do policji. Jednym słowem zadanie propagandowe, jakie miała spełnić „boska Zuzanna" — tak ją powszechnie nazywano w Wiedniu — na rzecz Francji, udało się znakomicie.

Rozgrywki piłkarskie o puhar Wiednia dobiegają końca; ubiegłej niedzieli rozegrano dwa spotkania półfinałowe, z których do walki ostatecznej zakwalifikowane zostały drużyny Amatorów i Vienny.

Pierwsze spotkanie, Amatorzy — Simmering, po 90 minutach gry nie dało rozstrzygnięcia, gdyż żadna z drużyn nie zdołała zdobyć bramki. Dopiero przedłużenie gry o 2X15 min. przynosi niezasłużone zwycięstwo Amatorów w stosunku 3:1. Pierwsza połowa przedłużenia mija pod znakiem przewagi Simmeringu, który przez Viertla osiąga prowadzenie. Niema zdaje się nikogo, ktoby przypuszczał, że spotkanie to może Simmering przegrać, będąc przez cały czas gry drużyną lepszą. A jednak inaczej się stało. Natychmiast po zmianie stron przypuszczają Amatorzy kilka bardzo szybkich ataków, z których jeden kończy się strzałem Hierländera w sam róg bramki. Mimo robinzonady Aignera piłka znalazła się w siatce. Następny, decydujący punkt zdobywają Amatorzy wskutek fałszywego rozstrzygnięcia sędziego, który za niewielkie przewinienie obrońcy Simmeringu, Kurza, podyktował rzut karny, pewnie wykorzystany przez Hierländera. Zdeprymowana drużyna Simmeringu zrywa się jeszcze raz do ataku, uzyskując dwa rzuty rożne, które nie przyniosły jednak tak upragnionego wyrównania, natomiast lewoskrzydłowemu Amatorów, Cutti'emu, udaje się przypadkowy przebój i los spotkania zostaje przypieczętowany. Amatorzy wygrali 3:1.

Drugie spotkanie półfinałowe, Vienna — Admira, zakończyło się, po nieciekawej i słabej grze obu drużyn, zwycięstwem Vienny w stosunku 4:1. Najlepszym graczem na boisku był stary weteran Uridil.

Tabela mistrzostwa uległa dość dużej zmianie dzięki niespodziewanym zwycięstwom Sportklubu i Slovanu; pierwszy wygrał z mistrzem przeszłorocznym, Hakoahem, 3:2, drugi, dotychczas niepokonany w grach mistrzowskich, zdołał po ciężkiej walce uzyskać niewielkie zwycięstwo w stosunku 5:4 nad Rapidem. Trzecie spotkanie, W. A. C. — Florisdorfer A. C., zakończyło się wynikiem 4:1. W barwach W. A. C-u grał znów, doskonały również jako tennisista, Koželuh, który też głównie przyczynił się do zwycięstwa. W mistrzostwie prowadzi obecnie Slovan (7 pkt. na 4 gry) przed Amatorami i Sportklubem. Na końcu tabeli znajdują się Hakoah, Wacker, Rudolfshügel i Hertha.

L.

Z FRANCJI.

Mecz o mistrzostwo świata w podnoszeniu ciężarów: Cadine-Rigoulot. Meeting lekkoatletyczny w Colombes. Turniej o mistrzostwo w golfie.

Dnia 6-go października w „Cirque d'Hiver", odbyło się sensacyjne spotkanie o tytuł mistrza świata w podnoszeniu ciężarów pomiędzy dwoma rekordsmenami Francji i Świata: E. Cadine i Ch. Rigoulot. Po raz pierwszy w Paryżu odbywało się tego rodzaju widowisko sportowe. Cadine, mistrz olimpijski z 1920 roku, wyzwał Rigoulot'a, który zwyciężył na olimpjadzie zeszłorocznej. Znalazł się antrepnener, który zorganizował to spotkanie na wzór wielkich meczy bokserskich; poprzedzone wielką reklamą, zebrało ono olbrzymie tłumy widzów, część których nawet nie mogła się dostać do cyrku z powodu braku miejsc.

Mecz polegał na wykonaniu dziesięciu rozmaitych podnoszeń ciężarów. Każdy rodzaj podnoszenia mógł być wykonywany 3 razy i za każde podniesione 0.5 kilo zaliczano 1 punkt. Przed meczem uczestnicy zostali zważeni: Cadine ważył 90.5 kilo, Rigoulot 99.5. Jest to kategorja wagi ciężkiej (ponad 82.5 kg.). Rigoulot, przystąpiwszy do meczu publicznego z zawodowcem, stracił swoje dotychczasowe amatorstwo i stał się taksamo zawodowcem.

Pierwsze ,podnoszenie — podnoszenie zamachem prawą ręką (developpé à droite), Rigoulot podnosi 49.5 kilo, Cadine 45. Drugie podnoszenie (to samo dla lewej ręki) — wyniki odwrotne: Rigoulot 45 kg., Cadine 49.5 kg. W podnoszeniu zamachem oburącz góruje Rigoulot; bierze on 94 kg., przeciwnik jego zaś tylko 91.5 kg. Zato w następnym podnoszeniu Cadine osiąga 87.5 kilo, Rigoulot 80 kg. Cadine ma przewagę 10 punktów. W podnoszeniu rwaniem jest Rigoulot znacznie lepszy i pod względem stylu i pod względem wyników. Prawą ręką podnosi on 96.5 kg., Cadine tylko 89 kg. oburącz osiąga Rigoulot 121 kg., robiąc ogromne wrażenie swoim stylem, Cadine z wysiłkiem 110.5 kg. Taksamo jest lepszy Rigoulot w podnoszeniu rzutem (epaulé et jeté d'un bras) jedną ręką: lewą ręką 91.5, Cadine zaś 89 kg. Rigoulot ma po 7-miu konkurencjach o 31 punktów więcej od Cadine'a. Następuje podnoszenie rzutem dwóch oddzielnych ciężarów (epaulé et jeté en halteres séparées). Cadine bierze łatwo 115 kg., Rigoulot zaś probuje trzy razy i nie może podnieść tej wagi; zmniejsza ją do 104 kg. i podnosi dopiero przy czwartej próbie. Cadine zmniejsza więc różnicę punktów, lecz w następnym podnoszeniu znów ulega przeciwnikowi. Podnoszenie rzutem oburącz (epaulé et jeté en barre à deux bras) należy do najciekawszych. Rigoulot jest w tym bez konkurencji i osiąga 156 kg., *bijąc rekord światowy zawodowca Andersona*, który wynosił 149 kg. Cadine podnosi 137 kg.

Rigoulot jest przedmiotem wielkich owacji, wygrana jego już nie ulega wątpliwości. Następuje ostatni punkt programu: oderwanie ciężaru od ziemi (soulevé de terre à deux mains). Cadine osiągnął tu wynik imponujący, podnosząc 261.5 kg., podczas gdy Rigoulot osiąga tylko 245 kg. W rezultacie więc Rigoulot zdobył 2166 punktów, bijąc Cadine'a, dzięki ostatniemu jego wynikowi, ledwie 15 punktami i zdobywając tytuł mistrza świata. Oczywiście zwycięsca, który się cieszy wielką popularnością w Paryżu, doznał ogromnych owacji, lecz i Cadine'owi publiczność zgotowała gorącą manifestację. Dowiódł on bowiem, że jest godnym rywalem Rigoulot'a.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Colombes



W biegu 800 mtr., wygranym przez szwajcara Martina (krzyż na piersiach), zawodnicy szli cały czas razem.

Pod względem budowy i stylu Rigoulot robi znacznie lepsze wrażenie, niż Cadine, jest on także o wiele od niego młodszy i prawdopodobnie polepszy niebawem swoje rekordy. Po meczu został Rigoulot wyzwany przez znanego mistrza francuskiego, *Vasseur'a*, do którego należy wiele rekordów zawodowych świata.

* * *

W niedzielę 11.X odbył się jeszcze jeden międzynarodowy meeting lekkoatletyczny w Colombes. Uczestniczyli w nim prawie wszyscy ci sami zawodnicy, którzy brali udział w meetingu poprzednim. Brakowało jedynie Riley'a i Ewansa, którzy wyjechali do Ameryki.

Gwoździem programu miał być bieg 5000 mtr. „Prix Jean Bouin", w którym spotkali się po raz trzeci w tym sezonie Berg, Eckloff i Guillemot. Tymczasem Berg wycofał się podczas biegu z racji rozbicia stopy, Eckloff zaś dał sobie łatwo radę z Guillemot'em, którego wyprzedził o prawie 100 metrów. Czas: 15 m. 6.2 sek.

Najciekawszym był bieg 1000 mtr. Spotkali się w nim ponownie mistrz szwajcarski Martin i francuz Baraton. Tym razem Martin zaczął uciekać od Baratona na ostatnim zakręcie i zdawało się już, że bieg ma wygrany. Francuz jednak zbliżył się szybko do niego i zaczęła się walka, która trwała aż do taśmy. *Baraton* przerwał ją pierwszy, bijąc Martina o kilka centymetrów. Czas 2 m. 31,2 sek. Zwycięstwo to każe zaliczyć Baratona do najlepszych średniodystansowców europejskich.

Setkę wygrał znów w 10.6 s. Van den Berghe przed Mourlonem. Trzecim był Peterson, a dopiero czwartym Theard, który widocznie spada w formie. 200 mtr. z płotkami łatwo wygrał Peterson w 26.6 sek. przed Besalem (Francja) i Powellem (Belgja). W 300 mtr. — tryumfował fenomenalny Engdahl w 35.2 s., przed Imbachem i Samsonem. *Paoli* znów pobił finlandczyka Nittymaa w kuli, ustanawiając nowy rekord francuski. Osiągnął on wynik *14 m. 22 cm.*, na warunki europejskie świetny. Drugim był Duhour 13 m. 33 cm., a dopiero trzecim Nittymaa słabym rzutem 12 m. 71.

Znakomici skoczcy Cator i Hoff osiągnęli wyniki gorsze, niż tydzień temu. — Cator skoczył w dal 7 m. 50 cm., zaś Hoff o tyczce tylko 3 m. 85 cm. Robił on wrażenie przetrenowanego. Również rozegrany został bieg Maratoński, start i finisz którego odbywał się w stadjonie. Zwycięscą został *Marien* (Belgja), w czasie: 2 g. 50 m. 8 s., drugim Sornais (Francja) i Lacolle (Francja). Maraton w chodzie wygrał *Klein* (Paryż), który przebył 42 klm. w czasie 4 g. 25 m.

* * *

Najciekawszym turniejem golfowym we Francji jest tak zwany *„Omnium International"*, otwarty dla amatorów i zawodowców. Tegoroczne rozgrywki zasługują na uwagę przedewszystkiem z tego powodu, że zwyciężył w nich francuski zawodowiec *Arnaud Massy*, który był mistrzem Francji przed wojną i wygrał „Omnium" ostatnim razem w 1907 roku! Massy ma teraz prawie 50 lat, a mimo tego pobił najlepszych zawodowców angielskich: Compstona, Allisa, Boomera, Duncana, francuza J. Gassiat i in. Jest to rzadki wyczyn w świecie sportowym — powtórzenie swego wyniku po 18 latach! Massy trenował w ciągu całego roku, przygotowując się do tego turnieju.

„Omnium" przeważnie wygrywali anglicy i pod tym względem turniej tegoroczny też jest wyjątkowym. Jak wiadomo w golfie zawodowcy zwykle górują nad amatorami, to też pierwszy amator, francuz Vagliano, był 22-im w klasyfikacji.

Fellab.



Engdhal, znakomity szwedzki sprinter.

Dział sprawozdawczy.

LEKKA ATLETYKA.

BYDGOSZCZ.

Bieg maratoński o mistrzostwo Polski. Najtrudniejszy ten z biegów, bo wymagający najdłuższego przygotowania fizycznego, zorganizowany u nas w Polsce dopiero poraz drugi, zgromadził na starcie niewielką liczbę 12 zawodników. Już sam fakt, że konkurencja ta zamieszczona została w programie mistrzostw lekkoatletycznych zaledwie drugi raz, mówi, iż jakiekolwiek przewidywania co do osoby zwycięscy nie miały realnego oparcia dosłownie o nic.

Bardziej też interesowało wszystkich, czy A. Z. S. potrafi odrobić w maratonie choć parę punktów z różnicy dzielącej go, w ogólnej punktacji mistrzostw lekkoatletycznych, od Polonii. Klub ten zgłosił 3 swych zawodników do biegu, posiadał zatem znaczne szanse na zajęcie jednego choćby z pierwszych trzech miejsc.

Tymczasem los okazał się dla A. Z. S. nielaskawy, gdyż aczkolwiek wszyscy oni doszli do mety, jednak zajęli 4, 5 i 7 miejsce, nie liczone już w punktacji. Tak więc maraton nie zmienił sytuacji i Polonia posiada wielkie szanse na zdobycie pucharu p. Wittiga, przeznaczonego dla najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce.

Sam bieg (42 klm. 195 mtr.) odbył się dość monotonnie, gdyż idący równym tempem Kaczmarczyk już na 10 kilometrze wysunął się na czoło i oddalając się stopniowo od innych rywali wygrał bieg w czasie 3 godz. 15 minut 45 sekund, t. j. o 2 min. 45 sek. gorszym od zeszłorocznego wyniku Szelestowskiego. Drugi przybył Mallow, stający poza konkursem, trzeci Boski. Organizacja maratonu, przekazana pomorskiemu związkowi, nie pozostawiała nic do życzenia. Pogoda niestety nie dopisała, gdyż chwilami siekł ostry deszcz, a wiatr nie ustawał ani na chwilę.

1) Kaczmarczyk (Diana, Katowice) czas 3 godz. 15 min. 45 sek., 2) Boski (A. Z. S., Lwów), 3) Orczykowski (Sokół, Bydgoszcz), 4) Fühle (A. Z. S., Warszawa), 5) Banaszkiewicz (A. Z. S., Warszawa), 6) Rzepka (Polonja, Bydgoszcz), 7) Chrzanowski (A. Z. S., Warszawa). Pięciu zawodników biegu nie ukończyło. Na zakończenie nadmienić należy, iż Kaczmarczyk ustanowił w trakcie biegu **dwa nowe rekordy polskie: na 25 klm. w czasie 1 godz. 47 min. i na 30 klm. w czasie 2 godz. 16 min.** Postęp zatem jest mimo wszystko widoczny.

Lekkoatletyczny sześciobój drużynowy o puhar przechodni K. S. Orzeł Biały.

Lekceważące traktowanie zawodów przez kierownictwo.—Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych—niezłe wyniki.—Sensacyjna forma Rotherta.—Ogólne zwycięstwo Polonii.—Protest A. Z. S.

Sześciobój o challenge „Orła Białego". Przed dwoma laty Związek Sportowy Orzeł Biały ufundował pokaźnę statuę bronzową, jako nagrodę wędrowną za zwycięstwo drużyny klubowej w następującym sześcioboju: 100, 400 i 1.500 mtr., skok w dal, skok w wyż oraz pchnięcie kulą. Obsada poszczególnych punktów dowolna, z tem jednak zastrzeżeniem, że poszczególny klub może do każdego punktu wystawić najwyżej trzech zawodników, z których do obliczenia klasyfikuje się dwu najlepszych. Gdyby z tem wszystkiem zapoznało się kierownictwo odbytego w ubiegłym tygodniu wieloboju już przez zawodami, wszystko byłoby w porządku i nie mielibyśmy o czem wspominać. Jednak tak się nie stało, a kierownictwo zawodów przez swoją niedbałość nietylko że przeprowadziło pierwszą część zawodów nieformalnie, lecz także nie chcąc, czy nie mając czasu zastanowić się w trzydniowej przerwie, jak najlepiej byłoby wybrnąć z tej zagmatwanej sytuacji przed drugą częścią zawodów, nie zrobiło nic, coby sprawę wyjaśniło i pozwoliło na należyte ukończenie wbrew przepisom rozpoczętych zawodów. Ponieważ zaś każde zawody mają zasadniczo dwie strony: moralną i fizyczną, przeto, kiedy z wyników przy marnej bardzo pogodzie mogliśmy być naogół zupełnie zadowoleni, o tyle do kierownictwa możemy mieć słuszny żal za obniżanie wartości zawodów swym niezdecydowanym i do ostatniej chwili niejasnem stanowiskiem. Nie mogło się też obejść w tym bez protestu, niepotrzebnie zajmującego dużo drogiego czasu tym, którzy mogliby go korzystniej na coś ważniejszego zużytkować.

W wieloboju, który rozegrano poraz trzeci z kolei, walka toczyła się, jak to w stolicy zawsze bywa, między Polonią i AZS. Los tym razem nie sprzyjał AZS., a ogólna punktacja wypadła pewnie na korzyść Polonii, która narazie może się cieszyć zwycięstwem i nagrodą odebraną dwukrotnie zwycięskiemu A. Z. S. Z wyników należy podnieść bardzo dobrą formę Rotherta (Pol.), Cejzika (Pol.), Kostrzewskiego (AZS.). Wyniki, jak na deszcz i błoto, przedstawiają się nieźle, będąc potwierdzeniem, iż doszliśmy do jakiejś możliwie równej formy prawie we wszystkich konkurencjach.

Dzień pierwszy. Bieg 100 mtr. I przedbieg: 1) Cejzik (Pol.) 12 sek., 2) Gaszyński (Varsovia); II przedbieg: 1) Rothert (Pol.) 11,8 sek., 2) Rey (AZS.). Weiss w pierwszym przedbiegu pozostaje najniespodziewaniej na starcie, podobno z powodu krzyknięcia przez któregoś z zawodników „false-start".

Pchnięcie kulą: 1) Cejzik (Pol.) — 11,785 mtr., 2) Szydłowski (AZS.) 11,40 mtr., 3) Chełmicki (AZS.) 10,13 mtr.

Skok w dal: 1) Wasiak (Pol.) 6,10 mtr., 2) Sikorski (Pol.) 5,83 mtr., 3) Rykowski (Pol.) 5,805 mtr.

Bieg 400 mtr. I przedbieg: 1) Weiss (AZS.), 2) Malanowski (AZS.); II przedbieg: 1) Rothert (Pol.), 2) Kostrzewski (AZS.)

Czołowi zawodnicy A. Z. S. ze swym trenerem.



Weiss T. Norling Kostrzewski

Dzień drugi. Finał 100 mtr.: 1) Rothert (Pol.) 11,6 sek., 2) Cejzik (Pol.) o pierś, 3) Korolkiewicz II (Pol.) o pół mtr. za drugim.

Finał 400 mtr.: 1) Rothert (Pol.) 51,8 sek., 2) Kostrzewski (AZS.) o 2 mtr., 3) Weiss (AZS.) pół mtr. za drugim. Rothert, do ostatniego wirażu trzeci, wychodzi pięknie i pewnie na prostej.

Start biegu 1500 mtr.



III) Centkiewicz (Var.) II) Łukaszewicz (P.) I) Kostrzewski (A. Z. S.) *Zdjęcia Jana Rysia.*



Rothert (Pol.) bezpośrednio po zwycięstwie swym nad Weissem i Kostrzewskim w biegu 400 mtr. *Fot. Jan Ryś.*

1500 mtr.: 1) Kostrzewski (AZS.) 4 min. 17,3 sek., 2) Łukaszewicz (Pol.) o 6 mtr., 3) Centkiewicz (Vars.). Bieg bardzo interesujący. Kostrzewski prowadzi pewnie od początku do końca. Jaworski, który jakiś czas szedł z Małanowskim jako drugi, opada na czwarte miejsce. Łukaszewicz, pozostając na początku daleko w tyle, wysuwa się na drugie miejsce na ostatnich 50 mtr., bijąc Centkiewicza, który bardzo mocno dochodził Kostrzewskiego. Jaworski i Malanowski idą na początku biegu obok siebie, zamykając resztę zawodników i chroniąc tem samem od ataku prowadzącego Kostrzewskiego.

Skok w wyż: 1) Cejzik (Pol.) 172 cm., 2) Bielecki, 3) Dobrowolski (AZS.) 4) Gruner (AZS.) — po 162 cm.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce uzyskuje Polonia — 31 pkt., drugie AZS. — 38 pkt., trzecie Varsovia — 78 pkt. AZS. złożył na ręce kierownika zawodów protest przeciw nieważności przeprowadzonych zawodów.

Lekkoatletyczne zawody klubów żydowskich. Z okazji jakoby 10-lecia warsz. Makkabi urządzała ona obok imprez piłkarskich także zawody lekko-atletyczne, gromadzące po raz pierwszy w Warszawie zawodników i zawodniczki żydowskich klubów z Krakowa i Łodzi. Przeciętne wyniki przy wielkiej liczbie zawodników świadczą o pracy wszerz w żydowskich klubach sportowych. Na pierwszy plan wybijali się zawodnicy krakowskiej Jutrzenki i Makkabi, od kilku lat posiadających doskonale urządzone własne boiska. Zawody odbywały się przeważnie podczas deszczu, to też wyniki przedstawiają się nie najlepiej.

Bieg 100 mtr. pań. — I przedb.: 1) Ritnerówna (Mak. war.) 13,9 sek., czas lepszy od rekordu polskiego. II przedb.: 1) Feilgutówna (Krak.) 15 sek. Finał przynosi zwycięstwo Ritnerównie, w słabym jednak czasie 14,8 sek. **100 mtr.:** 1) Gumplowicz (Krak.) 12 sek., 2) Żeberko II (Krak.), 3) Kupferman (Krak.). **200 mtr.:** 1) Gumplowicz 25 sek., 2) Falinower (Ascola warsz.), 3) Żeberko II. **400 mtr.:** 1) Gumplowicz 57,8 sek. 2) Falinower, 3) Żeberko II. **800 mtr.:** 1) Karnfeld (Krak.) 2 min. 20,8 sek., 2) Szafirman (Warsz.), 3) Borowski (Warsz.). **1.500 mtr.:** 1) Kratka (Ascola warsz.) 4 m. 48,2 s., 2) Szafirman 4 m. 52 s. **3.000 mtr.:** 1) Kratka 10 min. 24 sek., 2) Szafirman 10 min. 35,6 sek. Najlepiej z biegaczy przedstawia się Gumplowicz i Kratka. Specjalnie ten ostatni jest dobrym materjałem na średniodystansowca. **Sztafeta 4×100 mtr.:** 1) Makkabi, Kraków 53,2 sek. **60 mtr. pań:** 1) Ritnerówna (Warsz.) 8,9 sek., 2) Feilgutówna. Rzuty i skoki bardzo słabe. W rzutach wyróżniali się warszawianie Garbarz i Pasmantier.

K.

Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się w Warszawie dnia 25 b. m. jako ostatnia konkurencja tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych. Trasa jego, wynosząca około 10 klm. przebiegać będzie tym razem przez lasek Bielański. Jeżeli pogoda dopisze, będą to bodaj najpiękniejsze zawody tego rodzaju w całym sezonie. Wyniki biegu decydują ostatecznie o tem, komu przypadnie w udziale puhar p. Wittiga: Polonii, czy A. Z. S.? Akademicy, chcąc zwyciężyć, muszą postarać się o zajęcie pierwszego i drugiego miejsca, przyczem trzecie nie może się dostać Polonii. Ponieważ jednak Łukaszewicz znajduje się obecnie w doskonałej formie, trudno przypuścić, by nie odegrał on poważnej roli w klasyfikacji.

POZNAŃ.

Zawody przysposobienia wojskowego DOK. VII. odbyły się w dniach 17 i 18 października w Stadjonie Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sportu. W skład zawodów weszły: pięciobój drużynowy trudny, w którym osiągnięto następujące wyniki:

Strzelanie na 100 mtr. z karabinu: 1) Pleciński (Hufiec szkolny Jarocin) 21 pkt. **Rzut granatem** prawą i lewą ręką (wynik średni): 1) Pleciński 42,32 mtr. **Bieg 200 mtr.:** 1) Ogórkiewicz (Sokół — Witkowo) czas 25,7 sek. **Skok w wyż:** 1) Ogórkiewicz 157 cm. **Marsz 5 klm.:** 1) Pleciński 31 min. 25 sek. W ogólnej klasyfikacji zajęli miejsca: 1) Pleciński — 12 pkt., 2) Palinkiewicz (Hufiec szkolny — Czarnków) — 17 pkt., 3) Marciniak (Hufiec szkolny — Koło) —18 pkt.

Pięciobój drużynowy łatwy. Wyniki w poszczególnych punktach: **100 mtr.:** 1) Rześko (Sokół — Kalisz) 12,2 sek. **Marsz 3 klm.:** 1) Rześko 17 min. 35 sek. **Rzut granatem** (prawą i lewą): 1) Kozubski (15 druż. harc. Poznań) 48.10 mtr. **Skok w dal:** 1) Kozubski 5,81 mtr. **Bieg na przełaj 800 mtr.:** 1) Dolata (Sokół — Topola Mała) 3 min. 7,4 sek. W klasyfikacji ogólnej zwyciężyła 15-ta druż. harcerska, Poznań — miasto, w składzie: 1) Kozubski 17 pkt., 2) Piechowiak 66 pkt., 3) Krawiec 67 pkt., 4) Turski 69 pkt. Razem 229 pkt. Drugie miejsce zajął Hufiec szkolny Koło P. K. U. Konin — 292 pkt. Trzecie miejsce — Sokół P. K. U. Kalisz — 309 pkt. Czwarte — Hufiec szkolny P. K. U. Krotoszyn — 323 pkt.

Indywidualnym mistrzem i zwycięscą w pięcioboju łatwym został Kozubski Antoni — sportowiec o dużym talencie. Poczynił on ostatnio znaczne postępy i na przyszłość rokuje duże nadzieje. Zwycięsca pięcioboju trudnego, Pleciński Feliks, okazał się znacznie lepszym od byłego mistrza Palinkiewicza, a po poprawieniu swego stylu w skokach, stać się może jednym z lepszych wielobojowców.

W zawodach wzięły udział wszystkie P. K. U. Okręgu. Zespoły były należycie przygotowane, co zawdzięczać należy oficerom instrukcyjnym poszczególnych P. K. U. Organizacja w pierwszym dniu słaba, w drugim dobra. Kierownikiem zawodów był mjr. Glabisz.



Cejzik (Pol.) skacze w wyż 1,72 mtr. *Fot. Jan Ryś.*

GÓRNY ŚLĄSK.

Święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w Katowicach. Zgodnie z programem Rad, po całorocznej pracy, powiatowe organizacje przeprowadzają zawody końcowe, dla wykazania nabytej sprawności fizycznej i postępów w poszczególnych działach wychowania fizycznego młodzieży w wieku przedwojskowym. Powiatowa Rada katowicka wyłoniła z pośród siebie komitet wykonawczy, który przeprowadził święto z całą starannością i możliwą okazałością.

Na właściwy program zawodów fizycznych złożyły się dwa działy: pięciobój prowadzony przez mjr. rez. Szeligę-Żuławskiego i lekką atletykę, prowadzoną przez prezesa GOZLA, Nogaja. Ogólne kierownictwo zawodów spoczywało w rękach kpt. Buczka z 73 p. p.

Pięciobój przeprowadzono w sobotę 17 b. m., a w skład jego weszły: strzelanie ostre do tarczy pierścieniowej na 100 mtr., rzut ślepym granatem wagi 800 gr., marsz z lekkim obciążeniem 3 km., skok w dal i bieg na 100 mtr. Zawodników klasyfikowano punktami według miejsc, osobno dla grupy juniorów 16 — 18 lat i seniorów — ponad lat 18. W grupie pierwszej otrzymali miejsca: 1) Kotucz, 2) Pilarczyk, 3) Lubczyk, 4) Aleksik, jako juniorzy. W drugiej grupie zaś: 1) Stachewicz, 2) Chmielorz, 3) Rogowski, 4) Kalinowski, 5) Wacławek. Ogółem do pięcioboju stanęło 73 zawodników, a zawody wykazały, że grupa młodzieży jest znacznie lepiej wyszkolona fizycznie od grupy starszych, na którą składały się: Związek Hallerczyków, Zw. Powstańców, Zw. Strzelecki, Zw. Harcerzy, Zw. Młodzieży Polskiej i Sokół.

W dniu 18 b. m., po uroczystościach, odbyły się zawody lekkoatletyczne z przedbojami. Końcowe wyniki osiągnięto następujące: **Kula** (7½ kg.) starsi: 1) Węglarczyk 9.97 mtr., 2) Krasoń 9.59 3) Małek 9.55 — młodsi kula (5 kg.): 1) Firla 10,90 2) Sieg 10,70, 3) Lubczyk 10,54. **Dysk** starsi: 1) Małek 28.61 mtr., 2) Węglarczyk 28,25. 3) Rogowski 27.91 — młodsi: 1) Alesik 26.22, 2) Modzelewski 26.10, 3) Bergel 26.09. **Oszczep** starsi: 1) Małek 33.35 mtr., 2) Hamburger 32.31, 3) Herzog 30.31 — młodsi: 1) Sieg 34.85, 2) Kotucz 33, 3) Modzelewski 32,35. **Bieg 100 mtr.** młodsi: 1) Siegmund 11,5 sek., 2) Lebiedzik 12,5, 3) Lubczak 12,9. **Bieg 400 mtr.** starsi: 1) Kocur 58.6 sek., 2) Herzog 58.7 s. **Sztafeta 5×100 mtr.** „Seminarjum" z Mysłowic 54.6 sek. **Skok w dal** starsi: 1) Kisieliński 5,52 mtr., 2) Małek 5,41, 3) Rogowski 5,28 — młodsi: 1) Lebiedziński 5.77, 2) Mikuła 5,35, 3) Anderko 5,30. **Skok o tyczce** starsi: 1) Hamburger 2.80 mtr., 2) Kierot 2.75, 3) Saternus 2.70. **Skok w wyż** starsi: 1) Hamburger 1.50 mtr., 2) Fronczak i Saternus po 1.45, 3) Koczurek 1,40. — młodsi: 1) Kasprzak 1,50 mtr., 2) Lebiedzik 1,45, 3) Zok 1.45. **Palant:** Kochłowice przeciw drużynie Strzelca 62:37 dla Kochłowic.

Lekkoatletyczne zawody wykazały również, że młodzież szkolna pod okiem w sporcie zamiłowanych nauczycieli osiąga lepsze wyniki jak starsi. Zawodnicy zwycięscy otrzymali piękne pamiątkowe nagrody, żetony i dyplomy.

BIAŁYSTOK.

Zawody sportowe z okazji „Święta Przysposobienia Wojskowego" odbyły się dnia 3 i 4 października b. r. pod kierownictwem por. Hrycka. Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące:

Marsz 5 klm. z karabinami i ładownicami: 1) Szydłowski St. 28 min., 2) Olszewski A. 28 min. 1 sek. **Strzelanie** do tarczy 12 pierść.; odległość 100 mtr., naboi 8; możl. pkt. 96: 1) Kołaczyński K. 83 pkt., 2) Pasternakiewicz M. 82 pkt. **Wyścigi kolarskie** 8 klm., teren pagórkowaty: 1) Ostaszewski Cz. 18 min. 33,5 sek., 2) Kłossowski St. 18 min. 41 sek. **Bieg 100 mtr.:** 1) Komar P. 12,2 sek., 2) Kopeć Al. 13 sek. **Skok w dal:** 1) Nowakowski C. 5,30 mtr., 2) Utkin B. 5,20 mtr. **Skok w wyż:** 1) Borłowski J. 1,40 mtr., 2) Lodowski M. 1.40 mtr. **Skok o tyczce:** 1) Ostaszewski Cz. 2.65 mtr., 2) Czapliński Cz. 2,45 mtr. **Rzut oszczepem:** 1) Puckowski St. 36 mtr. 50 cm., 2) Hake Cz. 36 mtr. **Rzut dyskiem:** 1) Ostaszewski Cz. 28 mtr. 10 cm., 2) Puckowski St. 25 mtr. 85 cm. **Rzuty granatem do celu** (45 mtr.): 1) Puckowski St., 2) Pietrowski St. **Pchnięcie kulą:** 1) Dąbrowski A. 10 mtr., 2) Hake Cz. 8 mtr. 45 cm. **Bieg rozstawny 8 klm.** (20×400 mtr.): 1) Drużyna Hufca Semin. Naucz. Białystok w czasie 11 min. 2,4 sek., 2) Drużyna Hufca Gimnazjum Zygmunta Augusta Białystok, w czasie 12 min. 29,6 sek.

Makkabi (Tel-Awiw, Palestyna) — Ż. K. S. 5:0 (2:0). Boisko W. K. S. Przebieg gry wykazał od początku istotnie bardzo poważną przewagę drużyny Makabi, która pod każdym względem przewyższała swego przeciwnika.

Makabi (Tel-Awiw, Palestyna) — W. K. S. 42 p. p. 5:2 (3:1). W. K. S. nie grał tak dobrze, jak poprzedniej niedzieli z Ż. K. S. Jednak nawet przy dobrej jego formie trudnoby było mu wygrać z bezwzględnie silniejszym przeciwnikiem. **M. K.**

KOLARSTWO.

TRZEBINIA.

Klub cyklistów Trzebinia, założony przed trzema laty przez obecnego kapitana Związku Polskich Towarzystw Kolarskich i Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motocyklistów p. Stanisława Rudnickiego i pchnięty jego silną i doświadczoną dłonią dobrego organizatora i dzielnego sportowca, rozwija się szybko i pomyślnie. Obecnie klub ten liczy 38 członków czynnych, dobrze rozumiejących swoje zadanie, co możemy stwierdzić z całym uznaniem, widząc ich przy robocie w czasie wyścigów w dniu 11 b. m. w Trzebini. Wyścigi były zorganizowane znakomicie i pomimo zmiennych dystansów żadnych pomyłek na półmetkach nie było. Biegów było pięć, dały one następujące wyniki:

Bieg otwarcia 6 kilometrów, rozpoczęty o godz. 2 min. 5; pierwszy przyszedł Z. Salski z Sosnowieckiego Towarzystwa Cyklistów w 11 min. 49,6 sek., 2) R. Hilsztajn w 12 min. i 3) H. Fryz w 12 min. 2 sek., dwaj ostatni z Makkabi krakowskiej. **Bieg gości** na 20 kilometrów: 1) Z. Salski w 42 min. 10 sek. 2) J. Kowalczyk w 43 min. 5 sek. obydwaj z S. T. C. 3) J. Rudnicki w 43 m. 6 sek. z K. K. C. i M., 4) St. Polak z S. T. C. **Bieg o mistrzostwo Klubu Cyklistów Trzebinia** na 10 kilometrów: 1) Wł. Wasylyn w 21 min. 56.2 sek., 2) Fr. Biela w 22 min. **Bieg na 8 kilometrów:** 1) R. Hilsztajn w 16 min. 8,2 sek., 2) I. Rozenberg w 16 min. 12,2 sek. obydwaj z Makkabi krakowskiej. **Bieg zamknięcia** na 10 kilometrów: 1) J. Matacz w 21 min. 6 sek. z K. K. C. i M., 2) St. Polak z S. T. C. **H. L.**

Jubileusz, który odkładano dwa razy z powodu deszczu.



fot. Jan Ryś.

Ludwik Kamiński, w otoczeniu swych najlepszych kolegów, pod parasolem na mokrym torze Dynasów.

Zawody lekkoatletyczne Makabi (Warszawa).



Rittnerówna wygrywa bieg 100 mtr. *Fot. Jan Ryś.*

BOKS.

GÓRNY ŚLĄSK.

Zawody w Raciborzu. Górnośląski Związek bokserski wysłał 6 swoich zawodników na walki bokserskie do Raciborza, na niemiecką część Górnego Śląska. Osiągnięte wyniki wykazały, że i tu możemy stanąć do konkurencji, zwłaszcza jeżeli rozpoczęty wraz z sezonem zimowym trening fachowo i celowo zostanie dalej prowadzony. Poszczególne wyniki walk były następujące: Rakoczy (P.) zwycięża Drewnioka (N.) po trzech starciach na punkty. Snopek (P.) również bije Kravetza (N.) na punkty w trzecim starciu. Denisch (P.) bije na punkty w czwartym starciu lepszego od siebie technicznie Barona (N.). Klarowicz (P.) zwycięża Wilka (N.). Sędzia widząc olbrzymią przewagę pierwszego uznał za właściwe walkę przerwać. Mansfeld (N.) zwycięża Gawlika (P.) w drugim starciu przez uderzenie w wątrobę, skutkiem czego Gawlik traci siły; lekarz niemiecki jednak orzekł, że watroba nie została uderzona, skutkiem czego uznano zwycięstwo Mansfelda. Hadenek (P.) walczy z Kuschem (N.), któremu przyznano na punkty zwycięstwo mimo protestu i śmiechu niemieckiej publiczności, sympatyzującej z polakiem. Tak więc w 6 walkach czterokrotnie zwyciężyli bezapelacyjnie nasi zawodnicy.

PIŁKA NOŻNA.

POZNAŃ.

Warszawa — Poznań 1:0 (0:0). Skład drużyny Poznania: Fontowicz, — Nowicki, Flieger, — Wojciechowski, Kosicki, Spojda, — Niziński, Sroka, Staliński, Przybysz, Dabert. Warszawy: Domański, — Amirowicz, Zajączkowski, — Wójcik, Śliwa, Szenajch, — Mielech, Koch, Łańko, Kaczanowski, Krawuś. Skład Warszawy nie był najlepszy, dlatego też spodziewano się zwycięstwa Poznania, jednak rachuby i tym razem zawiodły. W spotkaniach międzymiastowych nie ma Poznań szczęścia. Obie drużyny grały ambitnie i dążyły za wszelką cenę do zwycięstwa; poznańska oddała więcej strzałów do bramki, jednak większość ich stawała się łupem doskonałego Domańskiego. Tempo cały czas ostre. Grę rozpoczyna Warszawa i atakuje, grając przeciw wiatrowi. W 6 min. róg dla Poznania niewykorzystany. Warszawa znowu przychodzi do głosu, Mielech jednak słabo strzela. Obaj środkowi pomocnicy, Kosicki i Śliwa, zasilają swoje ataki dobremi piłkami. Śliwa, od początku bardzo pracowity, zawiele gra głową, co przeciw wiatrowi nie zawsze jest skuteczne. Kosicki znowu odznacza się dobrym stopingiem i precyzyjną, przyziemną grą. Od 10 minuty lekka przewaga Poznania, jednak pomoc ze Śliwą na czele nie dopuszcza do strzału. Wiele groźnych sytuacji wyjaśnia się na polu karnem Warszawy. Gra się jednak wyrównuje. Krawuś otrzymuje często piłkę, jednak bawi się nią zawiele, lub podaje zapóźno, a więc nieskutecznie. W 27 min. groźna sytuacja dla Poznania. Obrońca przepuszcza piłkę, jednak piłka idzie obok słupka. Domański przewraca się, wytwarza się groźna sytuacja, ale piłka odbija się od jednego z obrońców i wraca na boisko. Prawa strona ataku Poznania gra słabo, pomimo, że jest zatrudniona stale piłkami; zwłaszcza Sroka nie dostraja się do całości i swą powolną orjentacją psuje wiele kombinacji. Dabert, wystawiony przez Przybysza, oddaje nadzwyczaj ostry strzał, jednak piłka trafia w poprzeczkę i idzie w aut. Skrzydła Warszawy za mało centrują, środkowa zaś trójka jest źle dysponowana strzałowo. W 35 minucie Staliński uzyskuje róg dla Poznania, jednak mija on bez rezultatu. W 37 minucie róg dla Warszawy, również niewykorzystany. Linja pomocy Warszawy gra doskonale — ona przedewszystkiem trzyma atak Poznania; Szenajch najlepszy w tym okresie gry, to też szybki Niziński nie może sobie z nim dać rady. Pod koniec pierwszej połowy przewaga Warszawy. W groźnej sytuacji, po wybiegu bramkarza, nie trafia Kaczanowski do pustej bramki. Jedna z nadzwyczaj korzystnych sytuacji minęła bezpowrotnie. Połowa 0:0.

W drugiej połowie już w pierwszej minucie atak Poznania o mało nie skończył się bramką. Domański szczęśliwie jednak ratuje wybiegiem. Poznań atakuje częściej, jednak napastnicy jego nie mogą dojść do strzału. W 12 minucie Domański w opałach. Szenajch, uderzony silnie piłką w twarz, nie bierze przez chwilę udziału w grze, co wykorzystuje Niziński, podciąga i podaje Stalińskiemu. Strzał broni jednak przytomnie Domański, a w moment później ratuje ponownie, odbierając piłkę z pod nóg Daberta. Środkowa trójka Warszawy jest zamało zgrana, a przynajmniej robi takie wrażenie. Strzał Stalińskiego broni Domański, a odbitą piłkę łapie Śliwa i oddaje atakowi. Dostaje ją Mielech, podciąga i podaje, po minięciu Spojdy, Łańce, który zdobywa przyziemnym strzałem pierwszą i jedyną bramkę. Warszawa prowadzi 1:0. — Fontowicz, zasłonięty przez obrońców, nie widział dobrze piłki i nie mógł jej bronić. Poznań zrywa się do ataku i jest nadal w przewadze, jednak ataki nie kończą się celnemi strzałami. W 24 minucie Kaczanowski strzela obok słupka. Szereg ataków Poznania likwiduje wybiegami i dobrem ustawieniem się Domański. Warszawa również kilka razy przychodzi do głosu, a dwa tuż po sobie następujące strzały broni Fontowicz. W 29 minucie Staliński strzela w słupek, piłka wraca znowu do niego, drugi strzał ponownie trafia w słupek, a stąd w aut. Wójcik kopnięty schodzi z boiska. Sędzia przerywa grę o 5 minut wcześniej, ale spostrzegłszy swą omyłkę, rozpoczyna grę powtórnie.

Rezultat, mimo przewagi Poznania, nie zmienia się, a nawet Warszawa o mało nie zdobyła drugiej bramki. Ostateczny rezultat 1:0 dla Warszawy. Rzuty rożne 5:3 dla Poznania. Poznań górował zgraniem i startem do piłki. Z graczy wyróżnili się Nowicki w obronie, Spojda i Kosicki w pomocy. W ataku słabe oba skrzydła, najsłabszy jednak Sroka. Nie umiał on dość szybko oddawać piłek; jedynym groźnym strzelcem Poznania był Staliński. Przybysz gorszy niż zwykle. Strzelał mało. W drużynie Warszawy najlepsza linja pomocy. Ta trójka przedewszystkiem przyczyniła się do zwycięstwa, grając za siebie i obronę, która wiele pozostawiała do życzenia. Dzielnie sekundował im Domański, najlepszy gracz na boisku. Wiele groźnych piłek bronił swą odwagą i przytomnemi wybiegami. Atak, pomimo uzyskania zwycięskiej bramki, słaby. Skrzydła zawodziły cały czas. Środkowa trójka za powolna i mało przebojowa. Atak Warszawy był ogółem słabszy, niż Poznania. Gra z obydwu stron ostra, lecz fair. Po zawodach wręczył prezes P. O. Z. P. N. puhar zwycięskiej drużynie, Zarządy zaś Związków zamieniły między sobą proporce. Publiczności zjawiło się na zawodach 1.000 osób. Sędzia p. kpt. Baran.

Pogoń — Polonia 3:0 (0:0). Obie drużyny wystąpiły z licznemi rezerwami. Odnosi się to zwłaszcza do Pogoni, która miała w swej drużynie 9 graczy drugiej drużyny. Pogoń grała bardzo ładnie i zasłużyła na zwycięstwo. Polonia wystąpiła w dziesiątkę.

Unja — 58 p. p. 5:4 (2:1). Wynik niezasłużony, gdyż 58 p. p. miał przewagę, zwłaszcza w drugiej połowie. Najlepszym dowodem tego jest stosunek rzutów rożnych na jego korzyść 18:2 (!). Atak Unji był znakomicie dysponowany strzałowo. Wszystkie bramki były nie do obrony. Sędziował p. Brzeziński bez zarzutu.

KRAKÓW.

Victoria Žižkov (Praga) — Cracovia 3:1 (0:0). Kilkakrotnie już bawiła Victoria Žižkov w Krakowie, grając między innymi także z Cracovią, która nie tylko stawiała jej skuteczny opór, ale nawet wygrywała. Zwycięstwa odniesionego przez gości teraz w żadnym razie nie można nazwać zasłużonem. Gospodarze bowiem przez cały czas gry mieli ustawiczną przewagę, tak taktyczną, jak i techniczną, i powinni osiągnąć wynik przynajmniej nierozstrzygnięty. Że mecz ten przegrali, przypisać to należy bardzo wielkiej niedyspozycji obu ich łączników, a zwłaszcza Limanowskiego.

Nie małą część winy w przegranej ponosi Szumiec w bramce, a raczej jego wyjątkowy w tym dniu pech. Nie miał on w bramce prawie nic do roboty, a ponieważ dzień był wyjątkowo zimny, przeto zmarzł i w krytycznym momencie nie sprostał zadaniu. Ostatnia np. piłka, przepuszczona przez niego, należała do wręcz pechowych, ponieważ trzymał ją już w rękach i zasłaniał dalszy jej bieg ciałem, a jednak piłka zdołała się prześlizgnąć do siatki.

Nie nadzwyczajnie grała też reszta drużyny, z wyjątkiem doskonałej linji pomocy. Tu Chruściński demonstrował kapitalną robotę, udawadniając, że sława jego, zdobyta nad Bosforem, nie jest przejściową. Tak Wieruski jak i Strycharz dostroili się godnie do wysokiego poziomu gry Chruścińskiego.

Gra nie należała do ciekawych i obie strony nie wysilały się nadmiernie, rezerwując swe siły na niedzielne spotkanie. Bramki padły dla gości ze strzałów obu doskonałych skrzydeł, dla Cracovii zaś — z mistrzowskiego rzutu Kałuży po rogu bitym przez Sperlinga.

Z drużyny gości na czoło wybił się znakomicie grający bramkarz, oba skrzydła i środkowy pomocnik. Zawody prowadził p. Rutkowski, który potrafił powstrzymać zakusy ostrej gry u gości. Z kilku jego błędów jednak najważniejszym był niezbyt słusznie przyznany karny dla miejscowych, niewyzyskany zresztą.

Cracovia — Victoria Žižkov (Praga) 5:1 (3:1). Przebieg niedzielnego meczu był bardzo interesujący, mimo że goście nie pokazali się z najlepszej strony, grając większą część spotkania bardzo brutalnie. Nie zapanował nad rozwydrzonemi instynktami sędzia p. Landwirth tak, że mecz obfitował w częste niezbyt budujące naruszenia reguł gry i w akta doraźnie wymierzonej „własną nogą" sprawiedliwości. Być może, że nawet miejscowi zostali coś winni z tego rozrachunku; w każdym razie częste jęki i okrzyki bólu dochodzące z boiska dowodziły, że „rękawiczki" pozostawiły obie drużyny w domu. Próżno sędzia, po niewczasie, chwycił się ostrych sposobów i usunął po jednym graczu z każdej drużyny. Było już zapóźno i do samego gwizdka końcowego „utrącano się" ustawicznie.

Victoria Žižkov po ostatniem zwycięstwie, osiągniętem nad przeciwnikiem, mającym nad nią ustawiczną przewagę, nie czuła się widocznie bardzo pewną i prócz wzmocnienia składu uciekła się do gry ostrej i niebezpiecznej, reprezentując czeską „klasę" ze strony nie najlepszej. Skład jej drużyny był następujący: Linhardt, König, Schick, Szybal, Mits, Mores, Vanik, Joska, Meduna Kusta i Jelinek. Cracovia także wzmocniła swój skład, stawiając Malczyka do bramki, Gintla do obrony i Ptaka zamiast Limanowskiego.

Podobnie, jak w sobotniem spotkaniu, dużą rolę odgrywał silny wiatr wiejący przez cały czas zawodów. Cracovia losuje dobrą stronę i gra z wiatrem i za słońcem. Poniekąd dzięki tej okoliczności przewaga jej zostaje do pauzy uwieńczona trzema bramkami, po pauzie zaś wynik ten podwyższa Cracovia do pięciu bramek. Victoria Žižkov nie pokazała zasadniczo niczego imponującego. Poza doskonałym i ze szczęściem grającym bramkarzem i rzeczywiście pierwszorzędnymi skrzydłami, drużyna ta nie wykazała na żadnej bodaj pozycji klasy wyjątkowej, choć wybitnie słabych punktów w niej nie było. Jest to drużyna szybka, grająca ostro, w tym jednak składzie bez swego obrońcy Hoyera i znanej swej pomocy, przegrać z Cracovią musiała, tembardziej, że biało-czerwoni byli dobrze usposobieni i pragnęli odwetu za niezasłużoną sobotnią przegranę.

W drużynie Cracovii Malczyk w bramce dowiódł, że słusznie zachwycano się nim w Wiedniu i że jest naprawdę pierwszorzędnym bramkarzem. Jedyny goal, jaki przepuścił, był niemożliwy do obrony. W obronie Fryc, po zmianie przepisu o spalonym, znacznie więcej myśli o prawidłowej pracy. Gintel, mający najlepsze skrzydło do trzymania, miał robotę bardzo wielką i wywiązał się z niej doskonale. Cała linja pomocy stanęła na wysokości zadania. W linji ataku, podobnie jak w sobotniem spotkaniu, dotkliwie widać było brak odpowiedniej pracy łączników tak, że tylko Kałuża i skrzydłowi byli bardzo dobrzy.

Gra prawie cały czas stała pod znakiem przewagi Cracovii. Victoria tylko od czasu do czasu uzyskiwała chwile oblężenia bramki gospodarzy, wtedy jednak było dość niebezpiecznie, ponieważ akcje obu bardzo ruchliwych i technicznie doskonałych jej skrzydeł doprowadzały do naprężonych sytuacji, których bądź nie umiała wyzyskać trójka środkowa gości, bądź też wyjaśniał je Malczyk. Co do bramkarza Victorii, grającego z poświęceniem, to zdołał on swą drużynę ochronić przez dwucyfrową bodaj klęską. Jeśli kapitulował on pięć razy, to w czterech przypadkach były to sytuacje beznadziejne i strzały nie do obrony, w piątym wypadku był karny rzut, strzelony przez Gintla niezawodnie. Drugi rzut karny, bity przez Wieruskiego, został przez niego obroniony.

Cracovia — Victoria Žižkov 5:1.



Krytyczny moment pod bramką gości. *Fot. Perly*

Wisła — Zwierzyniecki 2:0 (0:0). Zawody o puhar PZPN. W pierwszem spotkaniu o puhar los postanowił naprzeciw siebie mistrza okręgu i, wybijającą się wśród drugoklasowych, ambitną drużynę Zwierzynieckiego. To też spotkanie takie mogło być ciekawem ze względu na możność porównania poziomu gry obu klas, tembardziej że były to zawody puharowe, gdzie każdy daje z siebie maksimum wysiłku. I rzeczywiście zawody porównanie to dały. Na jego podstawie można powiedzieć wiele pochlebnych rzeczy o klasie B. Jej braki rutyny i techniczne są coprawda znaczne, ale Zwierzyniecki dowiódł, że grać potrafi i to wcale dobrze, a dzięki ogromnej ambicji i twardej grze jest przeciwnikiem, którego już dziś lekceważyć nie można. To też jego zaciekłe ataki i zawzięta obrona dały wiele pracy Wiśle. Ta ostatnia z dwoma rezerwowymi, Rajskim i Krupą w pomocy, zaczyna pod silny wiatr. Gra do przerwy zupełnie otwarta, a Zwierzyniecki ma dużo więcej pozycji i to groźniejszych od swego przeciwnika. Mimo to, dzięki niecelnym strzałom jego napastników i dobrej grze Łukiewicza w bramce Wisły, pierwsza połowa gry kończy się bezbramkowo. Po przerwie Wisła ma już zdecydowaną przewagę, lecz dłuższy czas nie może jej dzięki zaciętej obronie przeciwnika cyfrowo zaznaczyć. Dopiero solowa akcja Adamka, ładnie przez Reymana I wypuszczonego, przynosi pierwszą bramkę. Drugą strzela Reyman I z rzutu wolnego, a piłkę, łatwą zresztą do obrony, puszcza bramkarz Zwierzyniecki przez zręczny „trick" Adamka, który ją w ostatnim momencie przeskoczył. Sędzia p. Seidner.

Wisła II. — Jutrzenka II. 1:0 (1:0). Finał o puhar rezerw K. Z. O. P. N. przyniósł nieznaczne, acz zasłużone zwycięstwo rezerwie Wisły. Jedyną bramkę uzyskał Ludwikowski z rzutu wolnego. **Bem.**

WILNO.

W. K. S. 1 p. p. Leg. — Wilja 3:1 (2:1). Zawody o puhar m. Wilna (finał). Do zawodów tych drużyny wystąpiły w osłabionych składach. 1 p. p. Leg. zastąpił nieobecnego bramkarza Luberdę — rezerwowym obrońcą Okrojkiem, który po raz pierwszy grał jako bramkarz. Skład drużyn: 1 p. p. Leg.: Okrojek — Lasota, Janicki, — Truhan, Nawrot, Bielski, — Gordecki, Wróbel, Krawczyk, Werencman, Zimowski. Wilja: Kazwiner — Weysenhoff, Mackiewicz — Misiura, Makowski, Lepiarski — Nowicki, Cukanow, Kęszycki, Nikołajew, Grzędzielski. Już na samym początku gry zaznacza się lekka przewaga wojskowych, których atak często zagraża bramce Wilji. W 9 min. 1 p. p. Leg. uzyskuje prowadzenie z ładnego strzału Krawczyka, który, dawno nie wstawiany do drużyny, wykazał dziś, że jest jeszcze dobrym napastnikiem. Gra toczy się w dość żywem tempie, piłka szybko przenosi się z jednej połowy boiska na drugą, przyczem w ataku 1 p. p. Leg. widać więcej zgrania, no i przedewszystkiem dokładniejsze podawanie piłki. W 33 minucie wojskowi strzelają drugą bramkę przez Nawrota. Przed samą przerwą lewoskrzydłowy Wilji strzela, piłka robi kozła i przez zdumionego bramkarza wpada do siatki. Na to, żeby ją złapać, nie potrzeba było być bramkarzem, lecz trochę lepiej się orjentować. Nic dziwnego, że gdy atak Wilji zbliżał się do bramki wojskowych, należało spodziewać się, że z każdego strzału może paść bramka i tu Wilja popełniła największy swój błąd, mało strzelając. Po przerwie Wilja nie wykorzystuje rzutu karnego, wojskowi zaś zwiększają wynik jeszcze o jedną bramkę. Wilja zawiodła zupełnie w linji ataku i częściowo pomocy. 1 p. p. Leg. grał lepiej i zupełnie zasłużenie wygrał te spotkanie. Rogów 5:3 dla zwycięsców.

LWÓW.

Niebo i ziemia sprzysięgły się we Lwowie przeciw piłce nożnej. Ani sypiący śnieg, ani lejące strugi deszczu, ani w końcu boiska, przedstawiające się jako wielkie bagna, nie odstraszyły lwowskich drużyn. Coprawda niektórzy nie byli z tego zadowoleni, nic im to jednak nie pomogło — grać musieli, bo zima już za pasem.

Pogoń — Sparta 9:2 (5:1). Pogoń, mając jeszcze do rozegrania 6 zawodów o puhar, zabrała się tym razem żwawo do roboty i wygrała bez trudu, mimo iż brakowało w jej szeregach Görlitza, Słoneckiego i Garbienia. Sparta, benjaminek pierwszej klasy lwowskiej, daje się bić w każdym spotkaniu, nie zdobywszy dotychczas ani jednego punktu. W równych odstępach czasu strzela napad mistrza Polski pięć bramek białym, którzy zdołali wykorzystać jedynie błąd Lachowicza. Po pauzie powtarza się ta sama historja, przyczem bramkami podzielił się cały napad Pogoni, prócz lewoskrzydłowego Uricha. Na lewym łączniku grał z pożytkiem Fichtel, na środku pomocy zaś ku ogólnemu zadowoleniu Giebartowski. Sparta miała, mimo wysokiej przegranej, bardzo dobry dzień, nie ograniczała się ona jedynie do obrony, lecz atakowała zawzięcie. Niestety brak celnych strzałów uniemożliwił Sparcie zdobycie bramek z wielu dogodnych sytuacji. Zawody prowadził starannie i bez zarzutu p. Picheta. Widzów 500



fot. Perly.

Doskonała piłkarska drużyna Cracovii, która da Polonii rewanż w Warszawie dn. 25 b. m.

Czarni — Hasmonea 2:0 (1:0). Mimo fatalnej pogody i niemożliwego wprost dostępu do boiska Hasmonei w Krzywczycach, zebrało się około 2,000 widzów. Hasmonea i Czarni wystąpili w swych najlepszych składach. Po kilku minutach Czarni przechodzą do ataku i zaczynają często strzelać. Fleischer fauluje Wójcika, za co sędzia dyktuje rzut wolny, wykonany wspaniale przez Witkowskiego. Garfunkel chwyta piłkę, lecz ta ucieka mu z rąk. Hasmonea zrywa się do kontrataku, który nie daje jednak pożądanego rezultatu, oprócz trzech rzutów rożnych i dwóch strzałów do bramki, doskonale obronionych przez Drapałę. Białoniebiescy zaczynają grać ostro, czasami brutalnie, dążąc wszelkiemi siłami do wyrównania. Czarni nie pozostają im dłużni, tak że sędzia Ignarowicz ma wiele zajęcia! Tuż przed końcem pierwszej połowy następuje zderzenie Redlera z Chmielowskim. Zwolennicy Hasmonei podnoszą olbrzymi wrzask, ośmielający Schneidra do rękoczynu wobec Chmielowskiego, za co zostają obydwaj wydaleni. Po pauzie Hasmonea gra w dziewiątkę, gdyż Werter zakulał, Czarni w dziesiątkę. W 18 minucie Sawka przedziera się i strzela drugą bramkę z najbliższej odległości. Hasmonea zaczyna silniej nacierać, lecz rezultatem tych wysiłków jest jedyny rzut rożny, strzelony w aut. Za chwilę sędzia dyktuje rzut karny przeciw Hasmonei, który Czarni przestrzeliwują. Niezależnie od tego obrona Hasmonei, widząc, iż do końca zawodów dzieli ją jeszcze 20 minut, które przynieść mogą Czarnym kilka bramek, opuszcza boisko, by zdekompletować swą drużynę do 7-miu, zniewalając sędziego do przerwania zawodów. Sędziował wzorowo p. Ignarowicz.

GÓRNY ŚLĄSK.

Sukces nad niemieckimi piłkarzami. Przy chłodnej a pięknej pogodzie rozegrano w Katowicach zawody między reprezentacją pol. G.-Śl. a reprezentacją „Mittelschlesien" z Wrocławia. Zawody przyniosły zwycięstwo gospodarzom 3:1 (2:0). Grę prowadzono bardzo ambitnie z obu stron, przyczem niemcy grali lepiej technicznie, aczkolwiek zbyt ostro, polacy mieli jednak więcej szczęścia, a wyróżniali się między nimi Lubina, Görlitz i Wistholz. Przebieg gry był zmienny. Goście rozpoczynają atak i podkreślają swoją przewagę; dopiero po kwadransie miejscowi przenoszą grę na połowę gości i atakują ostro ich bramkę, skutkiem czego w 20 minucie uzyskują pierwszy punkt, a krótko przed końcem drugi.

W drugiej połowie miejscowi lekko górują, jednokowoż po 20 minutach zupełnie opadają na siłach, tak, że goście przez Wolfa uzyskują w 29 minucie jedyną bramkę, zaś Görlitz, po pięknym przeboju nadzwyczajnym strzałem, w 44 min. ustala zaszczytny wynik 3:1. Sędziował bardzo dobrze d-r Lustgarten z Krakowa i mimo protestów niemców, zachowujących się trochę niesfornie, usunął w drugiej połowie ich gracza, który rozmyślnym kopnięciem w kostkę unieszkodliwił przeciwnika.

Zawody te poprzedziło spotkanie reprezentacji juniorów miast Katowic i Królewskiej Huty, które dało wynik 1:3. Pozatem rozegrano następujące mecze: Rozdzień — Szopienice przeciw Wełnowiec 25 2:1; Slavia Ruda — Amatorski K. S. Król. Huta 1:1; Naprzód Ruda przeciw Slavia Ruda 0:1. Rezerwy tych klubów 3:0, starsi tych klubów 1:5; Katowice 06 — Diana Katowice 6:2 (3:2) wreszcie I. F. C. Katowice — Iskra Siemianowice 8:1 (3:1). **Jeszt.**

TARNÓW.

Ż. M. S. — Jutrzenka 2:0 (0:0).
Metal — Tarnovia 2:4 (1:3).

WARSZAWA.

Turniej piłkarski Makkabi. W dniach 17 i 18 b. m. zorganizowała warszawska Makabi turniej piłkarski, podobno z racji swego 10-lecia (Redakcja nasza zaproszenia na jubileusz nie otrzymała). Do dwudniowych zawodów stanęły: Makabi (Kraków), Tel Aviv (Palestyna), Polonia i Makabi (Warszawa). Omawiając ogólnie wyniki turnieju, który wygrała bezapelacyjnie Polonia, stwierdzić jednak trzeba, że zarówno drużyna palestyńska, jak i krakowska, przewyższała ją szybkością, a ta ostatnia technicznym wyszkoleniem graczy. Polonia wszakże znacznie górowała nad rywalkami twardością, przebojem jednostek, celnością strzałów, oraz rutyną meczową, — a mając lepszą obronę, musiała oba spotkania wygrać.

Jeżeli chodzi o piękno gry, to żaden z meczów jej nie dał, a specjalnie 3 pierwsze — były kopaniną obłoconej piłki, najczęściej bez ładu i sensu.

Makabi (Kraków) — Makabi 5:4. Mecz ten równie dobrze mógł być wygrany przez gospodarzy ,gdyż goście wystąpili w składzie osłabionym i w niczem nie przewyższali przeciwnika. Sensacją zawodów były 4 rzuty karne, z których „tylko jednego" niewykorzystano. Sędziował p. Jagielski.

Polonia — Tel Aviv (Palestyna) 4:2. Oczekiwania sympatyków Polonii, że mecz ten zakończy się porażką sromotną gości — nie ziściły się. W ciągu pierwszej połowy Tel Aviv potrafił tak umiejętnie wykorzystywać błędy bramkarza Polonii Laskowskiego, Czajkowskiego i Szmidta, że w 20 minucie prowadzili goście 2:0! Na tem jednak musiały się ich sukcesy skończyć. Grabowski zdobywa wkrótce, z podania Bułanowa I, pierwszą bramkę, a Ałaszewski wyrównuje szanse jeszcze przed przerwą. Po zmianie stron, mimo rozpaczliwego oporu palestyńczyków, tenże sam gracz pakuje jeszcze dwukrotnie piłkę do ich siatki. W Polonii na wysokości zadania stał Bułanow, Loth I i Ałaszewski. Boczni pomocnicy, Maderski i Szmidt, nie karceni dostatecznie przez sędziego p. Kucharskiego, pozwalali sobie na częste faule i rozpychanie się rękami. Tel Aviv miał swych najlepszych graczy w bramkarzu i środkowym napastniku. Całość gry mistrza stolicy robiła wrażenie przygnębiające.

Tel Aviv (Palestyna) — Makabi 3:2. I ten mecz mógł być wygrany przez Makkabi, gdyby nie nieudolność jej ataku. Goście zmęczeni ciężkim meczem z dnia poprzedniego grali o klasę słabiej. Sędziował p. Jaczynowski.

Polonia — Makabi (Kraków) 6:0. Kulminacyjny punkt programu turniejowego przyniósł Polonii, dość niespodziewanie, wysokie cyfrowo zwycięstwo. Mimo, że gracze Makabi lepiej radzili sobie technicznie z opanowaniem piłki na błotnistym terenie, nie potrafili oni wykorzystać ani jednej okazji do zdobycia chociaż honorowego punktu. W Polonii atak grał tym razem o wiele lepiej, specjalnie trójka wewnętrzna: Emchowicz, Grabowski, Ałaszewski. Ten ostatni otworzył serję bramek pięknym strzałem z pełnego biegu, a do dalszego sukcesu Polonii przyczynili się: Emchowicz (3-krotnie), Bułanow I (1) i Loth I z karnego. Drugi rzut karny nie został przez Bułanowa II wykorzystany. Zawody prowadził mjr. Dudryk.

Orkan — Ruch 3:1 (2:1). Ostatnia rozgrywka pucharowa w B klasie przyniosła zwycięstwo drużynie obecnie lepszej. Normalną grę utrudniał w wysokim stopniu skandaliczny wprost stan boiska, mimo to jednak gra była żywa i ostra, gracze dawali z siebie maximum wysiłku, walcząc z terenem i piłką. Zwycięscy uzyskali bramki ze strzałów Kempy (2) i Horngolda II (1). Dla Ruchu bramkę uzyskał Prokopowicz, pozatem Ruch nie wykorzystał rzutu karnego. Boisko 36 p. p. Sędzia p. Bednarski.

Warszawianka II — Olimpja 4:1 (1:1). Łatwe zwycięstwo Warszawianki, która uzyskuje bramki przez: Fijałkowskiego (2), Eysymontta i Brauna I. Olimpja uzyskuje punkt po niefortunnem podaniu obrońcy w kierunki bramki. Grę zakończono na 15 minut przed końcem z powodu ciemności.

Varsovia — Żyrardowianka 4:1 (3:0). Warszawska A klasowa drużyna rozegrała towarzyskie spotkanie w Żyrardowie, uzyskując łatwe dość zwycięstwo, mimo że cały mecz grała w dziesiątkę. Bramki dla zwycięsców uzyskali: Kuźmiński (2), Sipowicz i Wysocki.

Skra — Promień 11:0.
Sarmata — Gwiazda 10:0.

ŁÓDŹ.

Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 3:0 (2:0). Mistrz Łodzi, mimo osłabienia swej drużyny przez wyjazd kilku jej graczy, w dalszym ciągu pozostaje niepokonanym w spotkaniach lokalnych. Opuszczanie boiska przez drużynę niezadowoloną z rozstrzygnięcia sędziego staje się chronicznem — tydzień temu uczynił to Ł. K. S., w tym zaś spotkaniu Ł. T. S. G., nie godząc się na wykluczenie z gry Pogodzińskiego. Łódzki O. Z. P. N.powinien sprawy te załatwić jaknajszybciej, bo w przeciwnym razie sędziowie wogóle nie będą potrzebni ,gdyż i tak nikt ich słuchać nie będzie. Sędziował p. Fiedler.

Turyści — Union 6:2 (4:1). Turyści znajdują się obecnie w bardzo dobrej formie, szczególniej atak funkcjonuje coraz lepiej. Bramki dla zwycięsców zdobyli: Tadeusiński i Kubik po 2, Walkowski i Kulawiak po jednej. Dla Unionu: Finko i Hoffman. Sędziował p. Rettig.

W. K. S. — Sturm 8:2 (5:0).
Ł. K. S. II — Konstantynowski K. S. 9:3.
Ł. K. S. III — Turyści III 5:1 (2:1).

Z meczu Tel Aviv (Palestyna) — Makabi (Warszawa) 3:2.



Zamieszanie przed bramką gospodarzy.

Fot. Jan Ryś.



Bramkarze obu drużyn i kapitan gości.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

BOKS.

Spotkanie drużyn bokserskich Danji i Szkocji, rozegrane w tygodniu ubiegłym w Kopenhadze, zakończyło się zwycięstwem duńczyków w stosunku 5:3.

Niemcy — Holandja 9:7. Spotkanie drużyn reprezentacyjnych powyższych państw odbyło się w Haadze.

Węgry — Austrja 8:6. Powyższe spotkanie drużyn państwowych rozegrane zostało w Budapeszcie.

Molinar, mistrz francuski wagi średniej, który ma w najbliższym czasie walczyć z niemcem Domgörgen, zwyciężył w Marsylji francuza Egrelle po 10 starciach na punkty.

Paolino, znany bokser hiszpański, odniósł w Barcelonie sensacyjne zwycięstwo nad belgiem Delarge, bijąc go po 20 sekundach walki przez k. o.

Najbliższym przeciwnikiem Carpentiera, o powrocie którego na ring donosiliśmy już w jednym z poprzednich numerów, ma być młody bokser amerykański Stribbling, który w walce ze znanym bokserem Berlenbachem wyszedł po 6 starciach na remis, a więc nie będzie bynajmniej przeciwnikiem słabym.

Ted Kid Lewis, znany bokser angielski, został zdyskwalifikowany za niedozwolony cios w spotkaniu z francuzem Thurn, które rozegrane zostało w Albert Hall w Londynie.

Spotkanie mistrza Anglji w wadze lekkiej, Masona, z młodym bokserem Brown'em zakończyło się po 20 starciach przyznaniem zwycięstwa na punkty temu ostatniemu.

TENNIS.

Decugis, kapitan drużyny francuskiej w rozgrywkach o puhar Davisa, miał się wyrazić, że w spotkaniu Lacoste'a z Tildenem, pierwszy, mając wygrane pierwsze 2 sety (6:3 i 12:10) i prowadząc w trzecim 5:4 i 40:15, nie wygrał jedynie dzięki orzeczeniu sędziego linjowego, który decydującą piłkę Lacoste'a uznał za złą. Postępowanie niezbyt sportowe.

Koželuh, znany trener tennisowy, a jednocześnie doskonały piłkarz, mając brać udział w spotkaniu piłkarskim drużyn wiedeńskich W. A. C. — F. A. C., zarządał od W. A. C. ubezpieczenia go od ewentualnego wypadku na 10000 dolarów, mając na względzie swą karjerę zawodowego gracza tennisowego.

Lenglen po występach w Wiedniu przyjechała do Pragi, gdzie bez trudu wygrała z czeszką Janotta 6:0, 6:1, w grze podwójnej z Salmem przeciw parze Janotta — J. Koželuh 6:4, 6:3; grę tą z powodu deszczu musiano kilkakrotnie przyrywać. Następnego dnia Lenglen bije Sindelar 6:0, 6:0, w double'u z Salmem parę Cahn — J. Koželuh 6:2, 6:1. Rozgrywki te odbyły się przy 3000 widzów.

LEKKA ATLETYKA.

Spotkanie międzymiastowe Brno—Praga drużyn kobiecych wygrane zostało przez Brno w stosunku 55:42.

Bieg na przełaj o mistrzostwo Austrji wygrał Bruhnen w czasie 41 m. 18 s. Walka o drugie miejsce rozegrała się między junjorem Godl'em, a wielokrotnym zwycięscą w biegach długodystansowych, Kühnel'em; wygrał pierwszy w 43 m. 26,9 s.

Bieg 25 km. o mistrzostwo południowych Niemiec wygrał Pürsten w czasie 1 g. 28 m. 11 s.

Bieg maratoński stanu New York zakończył się zwycięstwem Michelson'a w czasie 2 g. 29 m. 1,8 s.

Na międzynarodowych zawodach w Lozannie pobity został przez szwajcarkę Piancola rekord światowy kobiecy w rzucie oszczepem oburącz; osiągnęła ona 54,43 mtr.

Na zawodach w Ołomuńcu ustanowił Turansky nowy rekord czechosłowacki w rzucie kulą oburącz, osiągając 23,69 mtr.

Ray, znany lekkoatleta amerykański, kilkakrotny zwycięsca na olimpjadach w biegach 1500 i 3000 mtr. porzuca, według doniesień prasy amerykańskiej, bieżnię i przenosi się na ring, gdzie jako bokser-amator uzyskał dotychczas wcale dobre wyniki. W najbliższym czasie ma nastąpić ogłoszenie go zawodowcem.

Paavo Nurmi, któremu tournee amerykańskie dało się widać porządnie we znaki, postanowił w roku bieżącym, a nawet w początku przyszłego nie startować więcej; tem też motywuje swą odmowę wzięcia udziału w meetingu paryskim.

Ciekawy sposób obchodzenia swych 70 urodzin obrał sobie amerykanin James Hacking, znany ongiś atleta — w dniu swych urodzin odbył on marsz 70 mil, t. j. 112,6 km. Naśladowców zdaje się nie znajdzie.

PIŁKA NOŻNA.

Czechosłowacja — Węgry 2:0. Pierwsze spotkanie drużyn państwowych po nawiązaniu stosunków między związkami piłkarskimi rozegrane zostało w Pradze i zakończyło się zasłużonym zwycięstwem czechów; bramki zdobyli Krotochwil i Dworacek. W drużynie węgierskiej najlepszym był bramkarz Fischer. 28.000 widzów.

Praga — Budapeszt 1:0. Tegoż samego dnia, co i spotkanie Czechosłowacja — Węgry, rozegrane zostały w Budapeszcie zawody powyższe, w których wystąpiły właściwie drugie garnitury reprezentacji państwowych. Zwycięstwo, równie pewne i zasłużone, jak w Pradze, odnieśli czesi. Widzów 18.000.

Białogród — Bukareszt 8:0 (5:0). Spotkanie międzymiastowe o puhar królowej jugosłowjańskiej, Marji, zakończyły się trzecim z rzędu zwycięstwem gospodarzy, tak, że puhar przechodzi już na ich własność. Następne spotkanie, z Białogrodzkim Klubem Sportowym, zakończyło się również klęską gości w stosunku 0:6.

Spotkanie międzymiastowe Temesvar (Rumunja) — Wiedeń, rozegrane w Temesvarze, zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:2 (3:1). Tłomaczyć to można jedynie słabym składem drużyny wiedeńskiej.

W mistrzostwach Anglji prowadzi obecnie Aston Villa przed Sunderlandem i Huddersfield Town, coprawda tylko lepszym stosunkiem bramek. Ostatnie rozgrywki przyniosły zwycięstwo Westham United nad Notts County 1:0, Westbromwich Albion nad Sheffield United 3:0, Sunderland — Everton 7:3. Bolton Wanderers — Arsenal 3:2. Największą niespodzianką zakończyło się spotkanie Bury — Tottenham Hotspur, zakończone zwycięstwem pierwszych 3:0. W lidze szkockiej prowadzi St. Mirren przed Motherwell'em. Ostatnie gry przyniosły również kilka wysokocyfrowych rezultatów: Aberdeen — Hibernians 5:0, St. Mirren — Greenock Morton 3:0, Hamilton Academials — Dundee United 3:0. W drugiej lidze angielskiej prowadzi nadal Chelsea.

W mistrzostawch hiszpańskich spotkanie Espanol — Europa, rozegrane przy 10000 widzów w Barcelonie, zakończyło się nierozegraną 2:2. Espanol grał bez Zamorry, który nie powrócił jeszcze z Węgier. Arenas (Bilbao) wygrał z Irunem 5:3, Real Sociedad z Athletic (Madryt) w San Sebastian 4:2.

W rozgrywkach o mistrzostwo Niemiec spotkanie dwuch starych rywali, Nürnbergu z Fürthem, zakończyło się zwycięstwem pierwszego 2:1.

W mistrzostwie Austrji prowadzi obecnie Slovan (7 pkt.) przed Amatorami i Sporklubem. Mistrz przeszłoroczny, Hakoah, stoi na dziesiątym miejscu. Wyniki ostatnich rozgrywek były następujące: Sportklub — Hakoah 3:2, Slovan — Rapid 5:4, W. A. C. — F. A. C. 4:1. Do finału gier o puhar wchodzą: Amatorzy, po zwycięstwie nad Simmering'iem 3:1, i Vienna, wygrawszy z Admirą 4:1.

Sparta — Slavia 2:2 (1:2). Rewanżowe spotkanie, po ostatniej klęsce Slavji 2:4, nie przyniosło jej, mimo przewagi, pożądanego zwycięstwa.

F. T. C. wygrał spotkanie o puhar węgierski z A. C. Kecskemet 3:1, zapewiniając sobie tym zwycięstwem trzecie miejsce.

Wiedeński Wacker rozegrał dwa spotkania w Temesvarze (Rumunja), wygrywając z Temesvari A. C. 6:3 oraz ulegając mistrzowi rumuńskiemu Kinizsi 1:4.

W. A. C. odbywa obecnie tournee po Jugosławji. Dwa dotychczasowe spotkania zakończyły się pełnym sukcesem wiedeńczyków, którzy z reprezentacją Jugosławji osiągnęli remis 3:3, a z mistrzem Jugosławji, Gradjanskim, wygrali pewnie 5:1.

RÓŻNE.

Zawody pływackie w Barcelonie, zorganizowane przez Club Natation z udziałem zawodników południowej Francji, wykazały dużą przewagę gości. 200 mtr. st. dowolnym wygrał Padou w 2 m. 35,6 s., 100 mtr. na piersiach Zviller w 1 m. 28 s. 100 mtr. st. dow. — Padou w 1 m. 4,8 s. Spotkania drużyn piłki wodnej zakonczyły się wynikami 4:4 i 4:2 dla francuzów.

Nowy rekord amatorski w podnoszeniu ciężarów ustanowiony został przez szwajcara Aeschmanna (waga średnia) na zawodach w Vevey. Osiągnął on w podnoszeniu oburącz ciągiem 98 kg., bijąc dotychczasowy rekord tej wagi o $^{1}/_{2}$ kg.

Cadine, zawodowiec i niedawny przeciwnik Rigoulot'a, ustanowił w Paryżu nowy rekord światowy w udźwignięciu ciężaru z ziemi, podnosząc 263,3 kg.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.